

Monika Kulesza
Uniwersytet Warszawski

DONIOSŁOŚĆ DZIEDZICTWA LITERACKIEGO NA PRZYKŁADZIE LISTÓW PANI DE SÉVIGNÉ

W dziedzictwie literackim duże znaczenie ma recepcja utworów w okresie ich powstania i w epokach późniejszych, bo – jak stwierdza Hans Jauss – dzieła literackie istnieją dzięki temu, że są czytane, że między nimi a czytelnikami wytwarza się zależność historyczna i estetyczna. Na opinie o nowych publikacjach wpływają uprzednio ukształtowane gusty odbiorców, więc w wyniku akceptacji, odrzucenia lub buntu tworzy się *ciąg recepcji*. „Aktywna rola odbiorcy [...] zakłada wybór z uprzedniej tradycji literackiej i pewną wobec niej stronniczość”¹, a „sens dzieła to wynik współwystępowania dwóch czynników: horyzontu oczekiwań (czyli kodu pierwotnego) zawartego w dziele oraz horyzontu doświadczenia (czyli kodu wtórnego), którym uzupełnia dzieło jego odbiorca”². Miarę artyzmu utworu stanowi różnica między tym, czego oczekiwali czytelnicy, a tym, co autor im przedstawił. Uczucie zadowolenia, zdziwienia lub zniechęcenia zanika w miarę upływu czasu i następne pokolenia czytelników przyjmują za swój horyzont oczekiwań to, co dla poprzedników było nowością³.

Istnieją utwory, które nie były pisane jako teksty literackie, ale stały się nimi po opublikowaniu i zyskaniu czytelników. Przykładem są listy pani de Sévigné. Pisane z myślą o konkretnym adresacie przebywającym w określonym

¹ H. Jauss, „Estetyka recepcji i komunikacja literacka”, in: *Antologia zagranicznej komparatystyki literackiej*, Instytut Kultury, Warszawa 1997, s. 170.

² *Ibid.*, s. 165.

³ H. Jauss, *Pour une esthétique de la réception*, Gallimard, Paris 1975, s. 45-54. Wszystkie cytaty są tłumaczone przeze mnie.

miejscu i czasie, w wyniku publikacji zaczęły być czytane przez obcych, nieokreślonych odbiorców, żyjących w innych czasach. Stały się utworem literackim, więc musiały od początku posiadać właściwości artystyczne⁴.

W styczniu 1726 roku Mathieu de Marais pisał:

Bardzo pragnąłbym, aby język mój miał elokwencję, elegancję, żywość, trafność sformułowań i oryginalność pani de Sévigné, aby przekazać panu to, o czym nie pisze się innym. Czy widział pan dwa ostatnie tomy jej listów? Jeśli tak, to masz pan szczęście, jeśli nie, to musisz wiedzieć, że jest ona nie do powielenia, z niczego robi *coś*, a czasami z czegoś *nic*. Ale to jej *nic* woli się niż wszystko na świecie⁵.

Odkąd szersze grono odbiorców poznało listy, ich treści wywoływały i wywołują wielość interpretacji. Walory stylistyczne nie budziły kontrowersji, lecz stanowiły główny atut. „Listy pani de Sévigné przejdą do historii jako najlepszy wzór stylu epistolarnego” – stwierdzał Denis-Marius Perrin w przedmowie do wydania z 1737 roku⁶.

Za życia pani de Sévigné pierwsi czytelnicy, a więc ci, do których listy były adresowane lub którzy znali je z rozmów z adresatami, doceniali walory stylistyczne i treściowe. Pani de Grignan, Bussy-Rabutin, pani de La Fayette, Mlle de Scudéry czy Somaize to tylko nieliczni, których zachwycali⁷. W każdej epoce chwalono przymioty stylu markizy: swobodę, urok, naturalność, celność i pikanterię sformułowań. Poza tymi bezdyskusyjnymi walorami czytelnicy znajdują nowe zagadnienia lub możliwości interpretacyjne.

Ciąg recepcji kształtował się na przestrzeni trzech wieków, które dzielą nas od publikacji *Korespondencji*, a jego wielowątkowość zmusza mnie do dokonania wyboru niektórych aspektów, innych niż przymioty stylistyczne, które i tak będą się przez cały czas przewijać w cytowanych wypowiedziach. Przedstawię najpierw historię listów jako wzoru do naśladowania, a więc dziedzictwo formy komunikowania się i formy literackiej. Następnym aspektem jest dziedzictwo historyczne, czyli listy jako źródło wiedzy o obyczajach i o historii. Wreszcie stosunek potomnych do głównego wątku listów, miłości matki do córki, czyli dziedzictwo obyczajowe i psychologiczne, a także zagadnienia nurtujące współczesnych odbiorców.

Pani de Sévigné umarła w 1696, a w rok później narodziła się w literaturze, ponieważ około stu listów zostało opublikowanych wraz z korespondencją jej kuzyna Bussy-Rabutin'a. Listy markizy dzielono od początku na te, które napisała do córki, i na te adresowane do krewnych i przyjaciół. Osiemnasty wiek

⁴ G. Molinié, A. Viala, *Approches de la réception sémiostylistique et sociopoétique de Le Clézio*, PUF, Paris 1993, s. 151.

⁵ *Mme de Sévigné vue par les écrivains de Bussy-Rabutin à Philippe Sollers*, red. M.-H. Sabard, L'École des Lettres, Paris 1996, s. 83 (wyrazy wybite kursywą przeze mnie).

⁶ *Ibid.*, s. 89.

⁷ Piszę o tym obszerniej w rozprawie doktorskiej *Le romanesque dans les lettres de Mme de Sévigné*, Instytut Romanistyki UW, Warszawa 2000, s. 52-63.

to czas wielu edycji⁸ korespondencji. Wspomnę tylko najważniejsze: pierwsze nieoficjalne wydanie listów do córki miało miejsce w 1726 r., następne, oficjalne, opracowane przez Perrina, nastąpiło w latach 1734-1737 i 1754 r. Wydania listów do różnych adresatów pochodzą z roku 1756 i 1773.

XVII i XVIII wiek to okres wydawania wielu podręczników do pisania listów i antologii tekstów mających służyć za wzór. W zbiorze Pierre'a Richelet z 1689 r. *Les plus belles lettres des meilleurs auteurs français* jest zaledwie 21 listów kobiet na 130 (i 10 portretów) autorstwa mężczyzn⁹. Pozycja ta miała wielu czytelników w XVIII wieku. „Siódme wydanie, z 1747 r., podwoiło proporcje pierwszego. Wszyscy cytowani w nim autorzy to mężczyźni piszący w XVII stuleciu”¹⁰. A przecież list był również, a może przede wszystkim, domeną kobiet. Według Mlle de Scudéry „kobieta może napisać bez wstydu zły wiersz, ale nie zły list”¹¹. Znany jest również pogląd La Bruyère'a, który uważał, że kobiety piszą lepsze listy niż mężczyźni, że jest to naturalny sposób kobiecej ekspresji i dlatego bez wysiłku znajdują one właściwe sformułowania, podczas gdy u mężczyzn są one wynikiem znużonej pracy¹². Mimo to listy poczytne w pierwszej połowie XVIII wieku nie były publikowane w podręcznikach, nadal królowali w nich Guez de Balzac, Voiture i Bussy.

Autorzy antologii i traktatów poświęconych sztuce epistolarnej opisując cechy, które dobry list powinien posiadać, zdawali się nie widzieć, że korespondencja markizy spełnia stawiane przez nich wymagania. Zachwycając się jej walorami jednocześnie uważali, że nie może być wzorem dla ogółu. Charles Batteux w *Principes de la littérature* z 1764 r. pochlebnie wyraża się o listach pani de Sévigné: „nie ma nic równie swobodnego, delikatnego, naiwnego i nic piękniejszego”¹³, ale uważa, że jej list nie nadaje się na wzór:

Niech pani de Sévigné będzie wzorem dla kobiet, a nawet bardziej dla czułych i zbyt czułych matek. Są u niej wyrażenia i sformułowania, które do nikogo innego nie pasują, a nawet uznano je za zbyt ryzykowne szczególnie u mężczyzny parającego się literaturą¹⁴.

Na następnej stronie pisze jednak: „Jest tak urocza, że podoba się wszystko, co pisze [...]. Nie sądzę, żeby można było pisać list według reguły: tylko uczucie powinno decydować, a uczucia i reguły w parze nie idą”¹⁵.

⁸ Fritz Nies naliczył ich około siedemdziesięciu, zob. *Gattungs poetik und Publikumsstruktur zur Geschichte der Sévignébriefe*, Monachium 1972.

⁹ G. Haroche-Bouzinac, „La lettre féminine dans le secrétaires”, *XVII^e siècle*, nr 3, 2000, s. 466.

¹⁰ J. Altman, „La politique de l'art épistolaire au XVIII^e s.”, in: B. Bray, Chr. Strosetzki, *Art de la lettre, art de la conversation à l'époque classique en France*, Klincksieck, Paris 1995, s. 139.

¹¹ Mlle de Scudéry, *Conversations nouvelles*, Paris, éd. 1684, t. II, s. 510.

¹² La Bruyère, *Les caractères*, „Des ouvrages de l'esprit”, 37 (IV), Larousse, Paris 1971, s. 42-43.

¹³ Ch. Batteux, *Principes de la littérature*, Paris, nouvelle éd. 1764, t. IV, s. 136.

¹⁴ *Ibid.*, s. 335.

¹⁵ *Ibid.*, s. 336.

W tym samym czasie pierwszymi, którzy odważyli się obszernie cytować listy pani de Sévigné, byli Elézar de Mauvillon (*Traité général du style avec un traité particulier du style épistolaire* z 1751 r.), który uznał, że listy markizy są modelem stylu epistolarnego potocznego¹⁶, i Philipon de la Madelaine (*Modèles de lettres sur différents sujets* z 1761 r.). Jest to podręcznik wydawany stale, nawet w XIX wieku¹⁷. Autor podzielił listy na kilka kategorii (poważne i moralne, potoczne i zabawne, gratulacyjne, kondolencyjne itp.). Za każdym razem część teoretyczna poparta jest fragmentami listów i odpowiedziami na nie. W podręczniku tym markiza jest wszechobecna:

Będę ją bardzo często cytował, uprzedza swoich czytelników Philipon de la Madelaine, nie krytykujcie mnie za to. Dobrze byłoby, gdyby tylko mistrzowie w każdym rodzaju listu zabierali głos¹⁸. Powtórzmy za panem de La Harpe „to rzecz na każdą godzinę, w mieście, na wsi i w podróży czyta się panią de Sévigné. Jakaż inna książka jest cenniejsza niż ta, która bawi, interesuje i uczy [...]. Nic nie dorówna żywości jej [pani de Sévigné] sformułowań i celności wyrażań”¹⁹.

Od tego czasu listy markizy stają się wzorem gatunku. Są formą wyrafinowanej ekspresji kobiecych uczuć i najpełniej je wyrażają. List, wywodzący się z tradycji towarzyskich spotkań i rozmów w kręgach *mondains*, jest formą nie tylko opartą na zasadach *savoir-vivre*'u, ale najbardziej zbliżoną do rozmowy, a więc nie uwięzioną w zasadach i konwencjach.

W XIX wieku, pani de Genlis pisała o edukacji dziewcząt²⁰ odwołując się najczęściej do modelu Saint-Cyr pani de Maintenon, w którym pisanie listów z wdziękiem, „naturalnie i z prostotą”²¹ stanowiło jedną z podstaw systemu nauczania. Dwieście lat po śmierci pani de Sévigné stała się wzorem dla wszystkich dobrze urodzonych pańien, ideałem arystokratki i kobiety:

Nie zapominajcie, zwraca się do młodych czytelniczek hrabina de Brandi w 1840 r., że była ona kobietą dowcipną, wykształconą, wesołą, rozsądną, że pisała do istoty, którą kochała najbardziej na świecie, że dzieliła swój czas między wspaniałości dworu i urok pól i że opisywała obyczaje panujące na dworze Ludwika XIV²².

Hrabina de Genlis stwierdza, że „pani de Sévigné jest jedynym autorem, który pisał z wielkim sukcesem i który nigdy nie był krytykowany”²³.

Prywatny list markizy stał się w tym samym czasie wzorem praktycznym, modelem literackim i źródłem wiedzy o epoce Ludwika XIV.

¹⁶ M.-Cl. Grassi, „Madame de Sévigné dans les traités d'art épistolaire”, *RHLF*, maj/czerwiec 1996, s. 386.

¹⁷ Od 1804 r. pod tytułem *Manuel épistolaire à l'usage de la jeunesse, ou instructions générales et particulières sur les divers genres de Correspondance; suivi d'exemples puisés dans nos meilleurs Ecrivains*.

¹⁸ L. Ph. de la Madelaine, *Modèles de lettres sur différents sujets*, PD Ponthus, Lyon 1771, s. 17.

¹⁹ *Ibid.*, éd. 1818, s. 87.

²⁰ Np. *Manuel de la jeune femme* (1829).

²¹ P. Constant, *Un monde à l'usage des Demoiselles*, Gallimard, Paris 1987, s. 294-295.

²² Bradi (hrabina), *Le secrétaire du XIX^e siècle*, Levrault, Strasbourg 1840, s. 5.

²³ A. M. Laborde, *L'œuvre de Mme de Genlis*, Nizet, Paris 1966, s. 112.

Oryginały zostały zniszczone przez wnuczkę (lub na jej polecenie) marki-zy, Pauline de Simiane tuż przed śmiercią w 1737 r.. Ale jednocześnie to dzięki niej korespondencja ujrzała światło dzienne. Zanim je zniszczyła, wysyłała część listów do syna Bussy-Rabutin'a, a przede wszystkim na jej polecenie Perrin przystąpił do pracy nad opublikowaniem korespondencji. Wydanie listów babki było udręką ostatnich lat życia Pauline de Simiane. Zawsze podkreślała ich ściśle prywatny charakter, ale dostrzegała też, że „są przepełnione słusznymi i rozumnymi uwagami czynionymi z wielką sztuką i gracją, takimi, że ich lektura może być tylko jak najbardziej przydatna w kształceniu młodych osób i wszystkich innych”²⁴. Znała zainteresowanie współczesnych historiami z dworu Ludwika XIV, doceniała walory stylistyczne listów, ale jednocześnie krępowała się ujawnić niektóre sekrety rodzinne, a historie miłosne różnych osób i komentarze pani de Sévigné wprawiały ją w zakłopotanie lub wręcz oburzały. Stąd nie tylko przyzwolenie na daleko idące zmiany w tekście, ale wręcz żądania wyrzucenia fragmentów ocenianych jako niestosowne.

Pierwsi odbiorcy, w zależności pewnie od tego, co markiza o nich napisała, dzielili się na zwolenników lub przeciwników tego typu publikacji. Villars-Brancas uważał, że listy są interesujące przede wszystkim dla tych, którzy jak on znali większość osób pojawiających się u pani de Sévigné. Wydawca listów z 1726 r. zapewnia, że są tam tylko pochlebne portrety i kilka bardziej krytycznych, które miały rozweselić panią de Grignan²⁵. Duża część myślała raczej jak autor w *Journal de Trévoux*:

Są w tych listach interesujące anegdoty, ale są i takie, które trzeba by częściowo lub w całości wyrzucić i ukryć nazwiska. Chodzi tu o niektóre sprawy wielkich rodów, które matka mogła w tajemnicy przed innymi opisywać córce, ale których w żadnym wypadku nie należy w tak bezpośredni sposób przekazywać publicznie²⁶.

Nie można zapomnieć o tym, że w momencie publikacji listów żyją jeszcze niektóre z opisywanych tam postaci bądź ich najbliższa rodzina. Inaczej więc patrzyli na te anegdoty czytelnicy z pierwszej połowy XVIII w., a inaczej później.

Znakomitym przykładem może być historia dotycząca małżeństwa w 1671 r. urodziwej Mlle d'Houdancourt z brzydkim duc de Ventadour²⁷. W przeddzień ślubu, pani de Sévigné najpierw informuje córkę o zupełnie innym wydarzeniu, a mianowicie o tym, że pani de Ludres i dwie inne osoby zostały pogryzione przez wściekłą suczkę. Ponieważ uważano wtedy, że woda morska leczy wściekliczę, zawieziono pogryzionych do Dieppe i wrzucono na chwilę w morskie fale.

²⁴ List Pauline de Simiane do najstarszego z synów Bussy-Rabutin, Amé-Nicolas, in : *Mme de Sévigné vue par les écrivains de Bussy-Rabutin à Philippe Sollers, op. cit.*, s. 86.

²⁵ Por. C. Monford-Howard, *Les fortunes de Mme de Sévigné au XVII^e et au XVIII^e siècles*, Tübingen-Paris 1982, s. 35.

²⁶ *Ibid.*, s. 36.

²⁷ *Ibid.*

Czy nie uważasz, moja kochana, że Ludres przypomina Andromedę? Wyobrażam ją sobie uczepioną skały, a Tréville'a na skrzydlatym koniu zabijającego potwora. „Ach, moja hrabino, co za niesamowita historia być wrzuconą nago do morza”. Ale jest jeszcze inna, moim zdaniem, jeszcze dziwniejsza przygoda, a mianowicie spać jutro z panem de Ventadour jak to uczyni Mlle d'Houdancourt. Bardziej bałabym się tego potwora niż tego Andromedy [...]. (13 III 1671, I, 184)²⁸

Postać potwora pozwoliła autorce zręcznie przejść od jednej anegdoty do drugiej, a także zwięźle i jasno przekazać, co sądzi o panu młodym. W dwa tygodnie później markiza pisze o swojej wizycie u królowej w Saint-Germain. Tylko niektóre reprezentantki rodów arystokratycznych miały zaszczyt siedzieć w jej obecności na taboretach:

Potem przyszło jeszcze wiele księżnych, między innymi młoda i piękna de Ventadour. Przez jakiś czas nie przynoszono jej taboretu.[...] szepnęłam więc: „Naprawdę, niech go szybko przyniosą, tak drogo ją przecież kosztuje!” (1 IV 1671, I, 205)

W maju markiza zauważa, że młoda dama jest „tak niemądra, że współczuję panu de Ventadour i uważam, że to jego źle ożeniono” (6 V 1671, I, 245). W momencie publikacji listów pani de Ventadour nie tylko żyje, ale zajmuje ważną pozycję na dworze, ponieważ jest damą dworu księżnej orleańskiej, a potem guwernantką młodego Ludwika XV. Umiera dopiero w 1744 r. Łatwo sobie wyobrazić reakcje osób ukazanych w listach w równie niekorzystnym świetle i zrozumieć rozdarcie wnuczki oraz sytuację wydawcy, który tekst musiał doposażać do okoliczności.

Pięćdziesiąt lat później opowieści te przestaną oburzać i staną się tylko zabawnymi anegdotami. Za to historycznego znaczenia nabiorą wątki z życia dworu i ważne wydarzenia, o których markiza pisze. Od tego momentu fragmenty takie jak np. opisujący śmierć marszałka de Turenne czy proces Foucqueta staną się źródłem wiedzy i będą cytowane najczęściej. Voltaire w *Wiekach Ludwika XIV* powołuje się na panią de Sévigné w rozdziałach mówiących o ciekawostkach i anegdotach z życia dworu i o sztukach pięknych. Korespondencja markizy znalazła się na jego liście „najlepszych znanych książek dotyczących historii”²⁹.

W drugiej połowie XVIII w. kręgi związane z encyklopedystami nie darują markizie kilku grzechów: radości z odwołania Edyktu nantejskiego, dumy z wysokiego urodzenia i uwielbienia dla Ludwika XIV. Wyśmieją sztuczność zachowań i pychę wszechobecną na dworze królewskim. D'Alembert uważał, że „pani de Sévigné powinna była raczej cierpieć z powodu następstw tego ponurego odwołania [Edyktu nantejskiego], gdyby miała umysł równie oświecony, co osobowość naturalną i pełną wdzięku”³⁰. W 1778 r. Jean-Baptiste Suard w arty-

²⁸ Mme de Sévigné, *Correspondance*, red. R. Duchêne, „Bibliothèque de la Pléiade”, Gallimard, Paris 1972-1978, 3 vol. Wszystkie listy cytowane są według tego wydania. Po cytacie w nawiasie umieszczona jest data listu, numer tomu i strony.

²⁹ G. Haroche-Bouzinac, „Voltaire et Mme de Sévigné, un éloge en contrepoint”, *RHLF, op. cit.*, s. 395.

³⁰ C. Monford-Howard, *op. cit.*, s. 76.

kule, notabene broniącym pani de Sévigné przed tymi, którzy (jak Voltaire) nazywali ją „szczebiotką” („caillette”), stwierdzał, że

miała ona wszystkie ograniczenia swego wieku i pozycji społecznej. Była dumna i próżna z powodu swego urodzenia [...] i tak jak wszyscy w owym wieku, olśniona wielkością Ludwika XIV. Kiedy król podszedł do niej po wystawieniu w Saint-Cyr *Estery*, jej próżność uwidacznia się jak u dziecka³¹.

Oczywiście nie wszyscy byli takiego zdania. Stanislas Fréron dostrzega, że markiza chwali króla opisując jego konkretne działanie i dzięki temu przedstawia go lepiej niż historiografowie w panegirykach napisanych na jego cześć³².

W 1864 r. Lamartine stwierdza, że markiza jest „echem panowania” Ludwika XIV i że jej listy są „głównie historyczne”. Emile Faguet w *Historii literatury francuskiej od XVII w. do naszych czasów* z roku 1900 uważa, że

ponieważ listy opisują wszystkie wydarzenia wieku, w którym powstały, to są jak najbardziej interesujące wspomnienia o historii polityki, historii obyczajów, historii mody, gustu i literatury. Wspomnienia pisane z dnia na dzień są najlepsze, bo nie zawierają ulepszeń i poprawek i oby Bóg sprawił, aby wszystkie napisane były w stylu, chociaż zbliżonym do tego³³.

Listy markizy dostarczają wiadomości o recepcji utworów współczesnych autorce. Znamy jej lektury, a korespondencja wzbogaca wiedzę potomnych, np. o tym jak przyjmowano niektóre sztuki teatralne³⁴ czy powieści³⁵. Pani de Sévigné wołała Corneille’a od Racine’a³⁶. Ale według późniejszych ocen myliła się, bo już w odczuciu osiemnastowiecznego odbiorcy Racine’a uznano za większego dramaturga od Corneille’a. Voltaire wypomniał markizie ten brak smaku:

Szkoda, że absolutnie brak jej gustu i nie potrafi docenić talentu Racine’a. [Mimo że jest] pierwsza w dziedzinie stylu epistolarnego i w opowiadaniu z wdziękiem bagatelek, myśli, że Racine „daleko nie zajdzie”. To samo pisała o kawie, która, jak sądziła, „niebawem wyjdzie z mody”³⁷.

Dziedzictwo to również wpływ utworu na inne dzieła. Ubiegłoroczne wystąpienie poświęciłam w całości temu zagadnieniu³⁸. Teraz wspomnę tylko, że pani de Sévigné jest bohaterką dwóch sztuk teatralnych z początku XIX w.: Jeana-Nicolasa Bouilly pt. *Madame de Sévigné* i Bernarda de Montbrison *Ma-*

³¹ *Mme de Sévigné vue par les écrivains de Bussy-Rabutin à Philippe Sollers, op. cit.*, s.101 oraz C. Monford-Howard, *op. cit.*, s. 78.

³² C. Monford-Howard, *op. cit.*, s. 76-79.

³³ *Mme de Sévigné vue par les écrivains de Bussy-Rabutin à Philippe Sollers, op. cit.*, s. 139 i 164.

³⁴ M. Kulesza, „Le théâtre dans les lettres de Mme de Sévigné”, *Acta Philologica*, nr 25, 1998, s. 61-82.

³⁵ Por. moja rozprawa doktorska, *op. cit.*, rozdz. II. 2, „Mme de Sévigné lectrice des romans”, s. 82-96.

³⁶ Listy napisane po przedstawieniu *Bajazeta* w styczniu i marcu 1672 r. (I, 415, 417, 455, 459).

³⁷ Voltaire, *Mélanges*, préface E. Berl, Gallimard, „Bibliothèque de la Pléiade”, Paris 1961, s. 1209 i 1011, 1012.

³⁸ M. Kulesza, „O inspirujących właściwościach listów pani de Sévigné”, in: *Dawne literatury romańskie. Specyfika – związki – dziedzictwo*, red. M. Abramowicz i P. Matyaszewski, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2002, s. 235-245.

*dame de Sévigné aux Rochers*³⁹. Obie są rodzajem adaptacji tekstu listów marki-zy na scenę. Montbrison mało pokazuje swoją bohaterkę jako matkę, a raczej jako *mondaine*, kobietę wykształconą, mającą wyjątkowy dar opowiadania o każdym wydarzeniu i której listy pozwoliły zrekonstruować minioną epokę. Bouilly natomiast przedstawia markizę, matkę i kobietę światową, jako pisarkę, której sposób przekazania tego, co opisuje jest równie godny uwagi, jak to, o czym pisze.

W 1785 r. Mlle Fontette de Sommery opublikowała anonimowo powieść pt. *Lettres de Madame la Comtesse de L*** à Monsieur le Comte de R*****⁴⁰. Utwór składa się z 84 listów hrabiny do przebywającego na prowincji adresata. Pani de Sévigné pojawia się w niej kilkakrotnie sama bądź w towarzystwie córki. Jest najbardziej docenianą osobą w towarzystwie, a główna bohaterka ma być jakby jej intelektualnym przeciwieństwem. Powieść powstała po wnikliwej i krytycznej lekturze listów pani de Sévigné. Markiza ukazana jest w powieści jako osoba brylująca w salonach dzięki darowi konwersacji, ale także nie znająca umiaru, bez wycucia absorbująca sobą i zachowująca się natarczywie:

Są nieznośne, kiedy są razem, pisze hrabina de L***. [...] Matka ciągle ją głaszcze, chichocze i żartuje w niekulturalny sposób obrażając towarzystwo. Córka jest tym zmęczona i próbuje ukryć zniecierpliwienie⁴¹.

Stosunek do córki jest źródłem nieszczęścia i choroby pani de Grignan:

Pani de Sévigné lamentuje nad rychłą śmiercią córki, i to w jej obecności. Powtarza z patosem, że jest suchotniczka, chuderlaczka, astmatyczka i jeszcze wiele innych strasznych rzeczy na „czka”. Dlatego ta umierająca piękność, chora myślę z powodu natarczywych pieszczot matki, wyjedzie dziś do Grignan⁴².

Pół wieku później Charles Nodier nie przejdzie do porządku dziennego nad tą niesprawiedliwością. Uzna, że Mlle de Sommery jest autorką wielu kłamstw i prowokacji, służących zapewnieniu sobie popularności, a to, że ośmieliła się wypaczać miłość marki-zy do córki bardzo go oburzyło: „Mlle de Sommery, stara panna, nigdy nie była matką. Więcej. Sierota podrzucona do przytulku, nigdy nie miała matki. Jakim prawem ośmieliła się sondować serce matki, ona, istota samotna, której nikt nie chciał za córkę i której piersi nigdy nie unosiły matczyne wzruszenia”⁴³. Ten fragment pochodzi ze wstępu do wyboru listów pań: de Sévigné, de Grignan, de Maintenon i de Simiane przeznaczonego do celów edukacyjnych.

³⁹ Por. H. Coulet, „Madame de Sévigné sur la scène (1805)”, in: *Correspondances, Mélanges offerts à Roger Duchêne*, red. W. Leiner, P. Ronzeaud, „Etudes sur la littérature française” 51, Aix-en-Provence 1992, s. 437-446.

⁴⁰ Por. B. Bray, „Madame de Sévigné personnage de roman: les *Lettres de Madame la Comtesse de L*** à Monsieur le Comte de R***** de Mlle Fontette de Sommery”, in: *Correspondances, Mélanges offerts à Roger Duchêne, op. cit.*, s. 427-435.

⁴¹ *Ibid.*, s. 433.

⁴² *Ibid.*, s. 34.

⁴³ *Mme de Sévigné vue par les écrivains de Bussy-Rabutin à Philippe Sollers, op. cit.*, s. 133.

Niezwykły charakter uczuć macierzyńskich markizy to kolejny aspekt różnie interpretowany na przestrzeni wieków. „Są to listy do córki, pisał Mathieu de Marais, w których jest więcej miłości niż w wyznaniach kochanków, odkąd zaczęto kochać”. Villars-Brancas uważał, że miłość matki dzięki sposobowi wyrażania jej jest dużo bardziej interesująca niż wyznania miłosne autorstwa poetów i powieściopisarzy. Pierwszy wydawca podkreślał, że tylko ci, którzy nie znali autorki listów, mogą być zdziwieni niesamowitą siłą uczuć do córki⁴⁴.

Czytelnicy żyjący w pierwszym okresie istnienia korespondencji jako utworu literackiego nie byli tą miłością zaskoczeni. Wielu współczesnych znało stosunek markizy do córki, a list jako doskonała forma przekazu głębi uczuć robił w tym czasie zawrotną karierę. W powieściach siedemnastowiecznych listy odgrywają dużą rolę. Dzięki nim czytelnik często się dowiaduje o pragnieniach miłosnych bohaterów. Ówczesny odbiorca znał *Listy portugalskie* (1669) uważane wtedy i długo potem za autentyczne, a będące jednocześnie wzorem kobiecego listu miłosnego. Jest to też epoka początku powieści w listach. „Między listem autentycznym, mniej lub bardziej dopracowanym, a powieścią w listach niezupełnie uformowaną kilka utworów świadczy o poszukiwaniach autorów”⁴⁵ i tworzeniu się nowego gatunku, np. *Lettres à Babet* (1669) Boursault, *Le commerce galant* (1682) Catherine Bernard, *Lettres galantes de Mme**** (1691) Anne Ferrand, nieco późniejsze *Lettres d'une péruvienne* (1747) Françoise de Grafigny i oczywiście arcydzieła gatunku z drugiej połowy wieku *Nową Heloizę* (1761) Jeana-Jacques'a Rousseau i *Niebezpieczne związki* (1782) Choderlos de Laclos. We wszystkich tych utworach autorzy wykorzystali list miłosny jako podstawę konstrukcji. Czytelnik dzieła pani de Sévigné nie miał więc wrażenia, że czyta autentyczny dokument, że narusza prawo do prywatności korespondencji lub że ma do czynienia z nową i oryginalną formą utworu literackiego.

W korespondencji pani de Sévigné nie zaskakiwała ani siła uczucia, ani język wyznań, ale fakt, że kierowane one były nie do kochanka, lecz do córki. Saint-Simon uważał, że jedynym mankamentem listów jest miłość do pani de Grignan, owa „passion folle”⁴⁶. I nie był w tym osądzie odosobniony. La Rivière, znenawidzony zięć Bussy-Rabutina, w liście z sierpnia 1735 r. zauważał, „że uczucia matki do córki pełne są powtórzeń i przypominają bardziej miłość kochanków, tak że myśli się, iż to wybranek pisze do ukochanej”. Obaj więcej pisali o pani de Sévigné niż o jej listach. Obaj bardzo nie lubili pani de Grignan. Wtedy też brak sympatii do córki markizy stał się powszechny. W tym samym czasie (1734) Anfossi, dawny sekretarz pana de Grignan, pisał o dziwnym charakterze tych uczuć, o powtórzeniach, które nudzą czytającego, ale które są naturalne dla markizy. Porównał też miłość matczyną do uczuć wykwintniś

⁴⁴ C. Monford-Howard, *op. cit.*, s. 36-37.

⁴⁵ H. Coulet, *Le roman jusqu'à la Révolution*, A. Colin, Paris, 1^{er} vol., s. 233.

⁴⁶ C. Monford-Howard, *op. cit.*, s. 46.

wysmianych przez Moliera. Perrin w przedmowach chciał uprzedzić te negatywne reakcje i czuł się w obowiązku tłumaczyć czytelnikowi, jak ważny element listów stanowią wyznania miłosne. Nawet jeśli zaskakują i trudno je sobie wyobrazić, to są podstawą utworu⁴⁷. Oponentów pewnie nie przekonał, bo zbyt byli zaangażowani emocjonalnie w sprawy rodów Rabutin, Sévigné i Grignan, a obrońców markizy zawsze było wielu. Ci, którzy bronili jej prawa do miłości do córki, nie przypuszczali, że późniejsi czytelnicy właśnie ten aspekt listów docenią najbardziej.

Temat miłości matczynej jest niewątpliwie odkryciem odbiorców w XVIII wieku, ale doceniony zostanie w następnej epoce. Sainte-Beuve, Charles Nodier, Alphonse Lamartine analizowali głębiej uczucia markizy, bez której listy w ogóle by nie powstały.

Nigdy dotąd kobieta nie była do tego stopnia matką, pisał Lamartine w 1864 r. Gdyby duszę i listy pani de Sévigné pozbawić córki, pozostałaby tylko nieruchoma pustka, bez ciepła, bez echa, w której nic by nie biło, nawet serce. [...] Odczuwała Boga, naturę, świat, swoje ambicje, dumę, a nawet swoje przyjaźni przez pryzmat dziecka. Między światem a nią była córka, ale gdyby świat zniknął, lecz pozostałaby córka, nie zauważyłaby zniknięcia świata. Trzeba uszanować ten rodzaj szaleństwa instynktu macierzyńskiego pani de Sévigné, aby zrozumieć całkowite zatracenie się w drugim człowieku. [...] Nie ma nawet u Dantego podobnej identyfikacji z inną osobą, takiego cierpienia ani takiego szczęścia⁴⁸.

Deklaracje uczucia matki w XVIII wieku traktowane były jako szaleńcze i zbyt emocjonalne. W XIX wieku odbiorcy zaczęli dostrzegać, że pani de Sévigné wręcz powstrzymywała się przed jeszcze bardziej namiętnymi wyznaniem. Oto fragment z *Archives philosophiques* (1818 r.): „Wspomnienie okrutnych cierpień, obawa przed tym, że nadmiar miłości nie spodoba się córce, sprawiły, że powstrzymywała się od gwałtowniejszego wyrażania najdroższego, najżywszego i najniespokojniejszego ze wszystkich uczuć”⁴⁹.

W ciągu stu lat (1862-1972) doczekały się listy aż czterech kompletnych wydań⁵⁰. W drugiej połowie XX wieku pojawili się też badacze specjalizujący się w analizie korespondencji (np. Jean Cordelier, Gérard-Gailly, Jacqueline i Roger Duchêne).

⁴⁷ *Ibid.*, s. 53.

⁴⁸ *Mme de Sévigné vue par les écrivains de Bussy-Rabutin à Philippe Sollers, op. cit.*, s. 144-145.

⁴⁹ C. Monford-Howard, *op. cit.*, s. 43.

⁵⁰ *Lettres de Mme de Sévigné, de sa famille et des ses amis*, recueillies et annotées par Monmerqué, Hachette, Paris 1862, 14 t. in-8. *Lettres inédites de Mme de Sévigné à Mme de Grignan, sa fille*, extraites d'un ancien manuscrit, publiées pour la première fois, annotées et précédées d'une introduction par Ch. Capmas, Hachette, „Les Grands Ecrivains de France”, Paris 1876, 2 t. *Lettres*, Edition nouvelle, comportant de nombreux fragments inédits et restitution de textes, établie, avec une introduction, des notes et un index, par E. Gérard-Gailly, Gallimard, „Bibliothèque de la Pléiade”, Paris 1953-1957, 3 t. *Correspondance de Mme de Sévigné*, red. R. Duchêne, Gallimard, „Bibliothèque de la Pléiade”, Paris 1972-1978, 3 t. (I – 1459 s., 1972, II – 1609 s., 1974, III – 1887 s., 1978).

Odbiorcy dwudziestowieczni przejęli po poprzednikach zainteresowanie wydarzeniami historycznymi opisywanymi w listach⁵¹, jeszcze bardziej ugruntowali przekonanie o miłosnym charakterze utworu⁵², a aspekt psychologiczny związku matki i córki stał się obiektem kolejnych analiz. Rozpoczął się proces „rehabilitacji” Françoise de Grignan⁵³, zaczęto bardziej analizować listy niż biografię pani de Sévigné. Oczywiście w przypadku tej formy wypowiedzi nie jest możliwe oddzielenie życia autora od treści swego rodzaju autobiografii, jaką jest korespondencja. Tym niemniej badacze dużo uwagi poświęcają narracji, językowi emocji, stylistyce (Bernard Beugnot, Bernard Bray, Roger Duchêne). Przede wszystkim zaś zainteresowano się literackim charakterem listów, które zanim przeszły do literatury, były najpierw tylko prywatnym przekazem, potem wzorem, utworem istniejącym jak gdyby na marginesie wielkiej literatury, a wreszcie uznane zostały za jedno z arcydzieł klasyki francuskiej.

Inaczej czytano listy w każdej z epok, inne ich cechy eksponowano, różnie oceniano. Z analizy tych sądów wynikają dla badaczy epok minionych wnioski dotyczące historii gatunku, percepcji historycznej i sfery emocjonalnej człowieka. Trudno też nie docenić tego, co analiza korespondencji pani de Sévigné wniosła do studiów nad szerokim pojęciem klasycznego smaku, *le goût classique*, którego jedną z najważniejszych cech była naturalność i *négligence étudiée* do perfekcji opanowana przez markizę.

Monika Kulesza

LES LETTRES DE MADAME DE SÉVIGNÉ À TRAVERS LES SIÈCLES

Il existe dans la littérature des textes qui n'ont pas été conçus pour être publiés. C'est le cas des lettres de Madame de Sévigné. Au départ, c'était une correspondance privée qui, au moment de sa publication en 1726, a acquis le statut de modèle épistolaire et de l'œuvre littéraire. „Une chaîne de réceptions” s'est formée en l'espace de trois siècles qui nous séparent de la première édition et à chaque époque on lisait différemment les lettres. Les lecteurs en ont toujours apprécié les valeurs stylistiques, mais il y a bien d'autres aspects de la correspondance qui ont suscité des commentaires nouveaux et souvent contradictoires.

Je présente d'abord la lettre de la marquise comme modèle de l'art épistolaire, sa place dans les *secrétaires* et les manuels destinés à bien écrire et son statut privilégié en tant que genre qui exprime parfaitement les passions humaines. Les lettres de Mme de Sévigné restent aussi une source de connaissances historiques, de faits ainsi que de mœurs. Je rappelle ensuite les qualités

⁵¹ Por. chociażby J. Queneau, J.-Y. Patte, *L'art de vivre au temps de Mme de Sévigné*, éd. Nil, Paris 1996, s. 224.

⁵² Por. R. Duchêne, *Mme de Sévigné et la lettre d'amour, Réalité vécue et l'art épistolaire*, Klincksieck, Paris 1992 (1^e éd. Bordas 1970), 436 s.

⁵³ Por. J. Duchêne, *Françoise de Grignan ou le mal d'amour*, Fayard, Paris 1985, 319 s.

des lettres comme source d'inspiration artistique et je consacre quelques lignes à l'interprétation des sentiments maternels de l'épistolière et aux jugements portés à travers les siècles sur les rapports mère-fille. Je mentionne enfin les centres d'intérêt des chercheurs contemporains, notamment en matière de style, de langage des émotions et de caractère littéraire de cette œuvre.

Les polémiques autour de la correspondance de Mme de Sévigné prouvent son caractère vivant, renseignent sur l'histoire du genre ainsi que sur l'histoire des mœurs et apportent des données supplémentaires aux recherches concernant la formation du goût classique.